№ 238. Dąbrowa Górnicza. Poniedziałek 28-go Sierpnia 1916 r. Rok II

Cena 10 halerzy 10 fenigów 10 groszy

Redakcya przy ul. Henryka Sienkiewicza № 10 (Targowa)

Administracya w sklepie przy ulicy króla Jana Sobieskiego № 9 (dawniej Szosowa).

Listów nieopłaconych nie przyjmuje się. Rękopisów Redakcya nie zwraca.

Zawiadomienia o ślubach, zabawach, przedstawieniach i koncertach są płatne.

GAZETA POLSKA

DZIENNIK POLITYCZNO-SPOŁECZNY

WYCHODZI O GODZINIE 8-MEJ RANO.

Cena 10 halerzy 10 fenigów 10 groszy

Prenumerata miesięczna 2 kor. 50 hal., 2 marki 50 fenigów lub 1 rubla 25 k. Z przesyłką pocztową 3 korony, 3 marki lub 1 rubel 50 kop.

Kwartalnie trzy razy tyle.

Cena ogłoszeń: ogłoszenia drobne po 6 h. od wyrazu. Ogłoszenia reklamowe po 30 h. za wiersz (petit) lub jego miejsce. Nekrologi, zawiadomienia o ślubach i zabawach po 50 h. od wiersza.

Nadesłane po 1 kor., 1 mar. (50 k.) za wiersz petitowy. Załączniki podług osobnej umowy.

„GAZETA POLSKA" jest do nabycia we wszystkich Biurach dzienników, księgarniach, trafikach, wogóle tam, gdzie jest wystawiony napis „Tu jest do nabycia „GAZETA POLSKA". Takie napisy wystawione są w Dąbrowie, Zagórzu, Strzemieszycach, Niemcach, Wolbromiu, Jędrzejowie, Radomiu, Lublinie, Piotrkowie, Gołonogu, Sławkowie, Olkuszu, Miechowie, Kielcach, Bolesławiu i t. d.

Prenumeratę i ogłoszenia przyjmuje Administracya w Dąbrowie ul. króla Jana Sobieskiego № 9 (dawniej Szosowa).

Depesze Biura Korespondencyjnego z dnia 27 sierpnia

Włosi wypowiadają Niemcom wojnę.

Dalsze sukcesy ofenzywy bułgarskiej.

Rada koronna w Rumunii.

Włosi wypowiadają wojnę Niemcom.

BERLIN 27 sierpnia. Urzędowo: Rząd włoski za pośrednictwem rządu szwajcarskiego zawiadomił rząd cesarski, że od dnia 28 sierpnia uważa się za znajdujący się na stopie wojennej z Niemcami.

Rada koronna w Rumunii.

BUKARESZT 26 sierpnia. Dnia 27 sierpnia odbędzie się w pałacu Crococeni rada korona, w której uczestniczą członkowie rządu, b. prezes ministrów Majorescu, Rosetti, przewódcy stronnictw: Marghiloman, Filipescu, Tako Jonescu, dawniejsi i obecni prezydenci ciał reprezentacyjnych: Ferekide, Cantacuseno, Paschani, Olanescu i Robescu na miejsce Misserego, który znajduje się zagranicą.

BUKARESZT 27 sierpnia. Rada koronna została odłożona na dzisiaj godzina 3 popołudniu.

Ordynacya miejska dla okupacyi austryackiej.

LUBLIN 27 sierpnia. Z wojennej kwatery prasowej nadeszło właśnie obszerne streszczenie rozporządzenia w sprawie ordynacyi miejskiej dla 4 miast wielkich jakoteż ordynacya dla 34 innych miast okupacyi austryackiej w Polsce.

Cesarz Wilhelm w Wieliczce i Krakowie.

KRAKÓW 27 sierpnia. Cesarz Wilhelm przybył tu wczoraj wieczorem w przejeździe z Wieliczki, gdzie zwiedzał saliny. Przy przybyciu do Krakowa powitany przez zastępcę bawiącego na urlopie komendanta twierdzy marsz. por. Lavricza i szefa sztabu jen. pułk. Grimma. Cesarz udał się następnie automobilem w okolice Krakowa, po drodze owacyjnie przez ludność pozdrawiany.

BIULETYN URZĘDOWY AUSTRYACKI.

WIEDEŃ 27 sierpnia. Urzędowo donoszą:

NA FRONCIE ROSYJSKIM położenie niezmienione. Nie zdarzyło się nic szczególniejszego.

NA FRONCIE WŁOSKIM. Ponowne ataki na Cauriol wśród dotkliwych strat dla Włochów odrzucone. Równego losu doznały wszystkie także inne wypady nieprzyjaciela na front Fassaner Alpen.

Na froncie Pobrzeża i karynckim nie zaszło nic istotnego.

NA POŁUDNIOWYM WSCHODZIE nic nowego.

Von Höfer.

Lotnicy austryaccy zatopili parowiec włoski. Dnia 24 go sierpnia porucznik liniowy Konjović z dwoma jeszcze latawcami zaatakowali grupę strażniczych parowców nieprzyjacielskich na morzu Jońskiem i jeden z nich pełnym pociskiem bomby zatopili. Latawce, acz ostrzeliwane gwałtownie przez nieprzyjacielskie parowce strażnicze, wróciły nieuszkodzone.

Komenda floty.

Podwyższenie podatków w Austryi.

WIEDEŃ 27 sierpnia. Kilka pism zapowiada, że minister skarbu poczyni niebawem kroki celem wydobycia nowych dochodów na pokrycie oczynszowania pożyczek wojennych jakoteż innych kredytów politycznych, które to pokrycie wymaga okrągło 750 milionów koron. Administracya skarbowa zamierza jąć się także środka podatkowego i podnieść zarówno pośrednie jak bezpośrednie podatki. Ostatnie nastąpią przez dodatki. Oprócz tego zostanie prawdopodobnie wprowadzona podwyżka opłat pocztowych i taryfy kolejowej.

BIULETYN URZĘDOWY NIEMIECKI.

BERLIN 27 sierpnia. Urzędowo donoszą:

NA ZACHODZIE. Na północ od Somme ponowione po silnem przygotowaniu artylerzyckiem ataki Anglików na południe od Thiepval i na północny zachód od Pozieres odrzucone, częściowo w zaciekłych spotkaniach na bagnety. **1 oficer i 60 Anglików dostało się do niewoli.** Podobnie bezskuteczne były wypady nieprzyjaciela na północ od Bazentin-le-Petit i walki na granaty ręczne w lesie Foureaux.

W odcinku Maurepas — Clery po gwałtownym ogniu artylerzyckim wyprowadzili Francuzi znaczne siły do bezskutecznego ataku. Z części, zajętych na północ od Clery, zostali wyrzuceni szybkim kontratakiem.

Na południe od Somme ataki na granaty ręczne na zachód od Vermandovillers odrzucone.

Po obu stronach Mozy działalność artyleryi czasowo wzmożona. Ataki francuskie, poprowadzone wieczorem przeciw liniom między fortem Thiaumont a pod Fleury, złamane.

W okolicy Somme 4 latawce nieprzyjacielskie zestrzelone.

NA WSCHODZIE. Front Hindenburga: Na froncie Dźwiny nowe próby Moskali przekroczenia rzeki na wschód od Friedrichstadt i pod Langewaden unicestwione. Na południowy wschód od Kisielina małe oddziały niemieckie dotarły aż do trzeciej linii nieprzyjacielskiej i po zburzeniu rowów wróciły planowo w swoje pozycye z **128 Moskalami i 3 zdobytymi karabinami maszynowymi.**

Okręt pomocniczy wojennej marynarki angielskiej na dno.

LONDYN 27 sierpnia. Parowiec pomocniczy marynarki wojennej „Duke of Albany" (2,000 ton) został zatopiony 24 sierpnia na morzu Północnem przez niemiecką łódź podwodną. Kapitan i 23 ludzi załogi zginęło.

BIULETYN URZĘDOWY BUŁGARSKI.

SOFIA 27 sierpnia. Sztab jeneralny donosi:

Prawe skrzydło maszeruje naprzód. Kolumna, która ruszyła na południe od jez. Ochrida, dotarła do wsi Malik, **10 klm. na północ od Koricy.** W dolinie Moglenicy Serbowie dnia 25 sierpnia próbowali ataku w kierunku wsi Bahowo, ale zostali odrzuceni.

W dolinie Wardaru obustronna palba działowa. We wsi Doldzeli wzięliśmy **oddział angielski do niewoli.** Lewe skrzydło ruszyło z Pnardagh i obsadziło nadbrzeże morza Egejskiego. **Wszystkie wojska angielskie cofnęły się ku Orfano i Czagaz.**

Wczoraj rano 3 hydroplany rosyjskie z wielkiej wysokości rzuciły kilka bomb na miasto i przystań. Ofiar w ludziach niema. Szkoda materyalna bardzo niewielka.

Nasze hydroplany zaatakowały **z widocznem powodzeniem eskadrę okrętów rosyjskich,** krążących w odległości 10 mil od brzegu. Wszystkie latawce wróciły nieuszkodzone.

BIULETYN URZĘDOWY TURECKI.

KONSTANTYNOPOL 27 sierpnia. Kwatera główna donosi:

Na froncie perskim konnica rosyjska przepędzona na **66 klm. na wschód od Hamadan.** Wojska nasze dotarły do Bidjar 77 klm. na półn. wschód od Sihna. Walki w okolicy Sakis trwają na korzyść Turków. Wysunięte wojska tureckie, które ścigały nieprzyjaciela o 35 klm. na zachód od Sandżbulak zostały zaatakowane 21 sierpnia na północ i na południe od wsi Ovinsing przez przeważającego nieprzyjaciela, który jednak został odrzucony. Nieprzyjaciel sprowadza posiłki.

Atak na lewe skrzydło wysuniętych wojsk tureckich, które zostały narażone na przewagę nieprzyjacielską z przodu, od flanków i tyłu, kazał nam je cofnąć ku sile głównej w kierunku granicy. Przy przerwaniu nieprzyjacielskich sił oskrzydlających część wojsk tureckich poniosła straty przez kontrataki nieprzyjacielskie.

Włosi robią przykrości Grekom.

LUGANO 27 sierpnia. Aj. Stefaniego donosi z Walony: Ażeby przeprowadzić nadzór nad wybrzeżem między Aspriruga a Kap Kephali, skąd łodziom podwodnym nieprzyjacielskim dawano często sygnały, oddziały wojsk włoskich i marynarki włoskiej obsadziły szczyt Kalaratu i Porto Palermo.

Uwagi o umundurowaniu legionistów.

Nieraz postronnych ludzi uderza wielka rozmaitość odmian uniformu, oraz odznak w Legionach. Nie od rzeczy może więc będzie, dać tutaj próbę historyi, oraz genezy uniformu Legionów—wskazać, jak przy projektowaniu szczegółów tego uniformu starano się oprzeć na tak pięknej tradycyi wojsk polskich.

Najdalej w przeszłość sięgają odznaki oficerskie I. Brygady i orzełek, który nosimy na czapkach. Powstały one jeszcze przed wojną. Przygotowując się do działalności partyzanckiej, zdala od wszelkich podstaw, chciano mieć odznaki oficerskie jak najmniej skomplikowane, dające się wykonać jak najprostszymi środkami. Tradycyjne polskie odznaki—szlify, były więc niemożliwe do przyjęcia. Trzeba było korzystać z materyału już istniejącego i w ten sposób powstał projekt skombinowania austryackich gwiazdek z polskim motywem zwijanej wstążki, karmazynowej barwy. Motyw ten widzimy na kołnierzach generałów polskich, jako haft srebrny w kształcie zwijanej wstążki, a także na kołnierzach szwoleżerów naszyty srebrnym sznurkiem. U nas wyszycie to miało być u oficerów do kapitana włącznie — karmazynowe, u „sztabsoficerów" — srebrne.

Niestety, nie udało się dostać taśmy na to wyszycie właściwej barwy. Zastąpiono ją zwykłą czerwoną tasiemką, jaka była w sprzedaży i przygotowano zawczasu kilkaset par takich odznak. Przed wojną były one użyte raz na ćwiczeniach we Lwowie, potem w szkole strzeleckiej w Stróży.

Kiedy po wybuchu wojny oddziały strzeleckie zajęły Kielce, gotowe już odznaki czekały na rozdanie. Dopiero jednak podczas marszu pod Dęblin, 9 X. 1914 r. na postoju w Jakubowicach i Janowicach Bagnistych, odznaki te rozdano i odtąd są one noszone przez oficerów I. Brygady. Z biegiem czasu można było odznaki te za pomocą haftu wykonać staranniej i we właściwej barwie, powoli też w całej brygadzie wchodzą one w użycie. Trzeba tu dodać, że wyszycie barwy karmazynowej wybrano i dlatego, że więcej odpowiada wymogom polowym.

Orzełek, którego dziś wszyscy noszą na czapce, był przed wojną odznaką członków Zw. Strzeleckich. Jest on dokładnem odtworzeniem, naturalnie w zmniejszeniu, orła, noszonego na kaszkietach przez piechotę i ułanów wojsk polskich Królestwa Kongresowego. Na tarczy, zamiast numeru pułku miał literę S, oznaczającą „Strzelec", potem po utworzeniu Legionów zaczęto wybijać na tarczy L.

Teraz, kiedy Legiony wzrosły do sześciu pułków piechoty, jednego pułku artyleryi i dwu pułków ułanów, można było tak, jak za dawnych czasów, na tarczy umieścić numer pułku, względnie emblemat artyleryi, lub saperów. Teraz więc, kiedy każdy z pułków legionowych ma już swoją tradycyę i swoją sławę, może każdy żołnierz z dumą nosić na orle numer swego pułku.

Legiony nie posiadały dotąd centralnej instytucyi, któraby je zaopatrywała w uniformy jednakowego kroju. Być może, że starania, jakie w tym kierunku poczynił Departament Wojskowy, zostaną uwieńczone pomyślnym skutkiem i wtedy wszystkie pułki dostaną jednolite umundurowanie. Tymczasem rozpoczęto od czapek. Przyjęto tradycyjną czapkę organizacyi strzeleckich—maciejówkę. Istniało dużo prób stworzenia czapki-rogatywki, ta jednak z różnych względów w całych Legionach się nie przyjęła. Bluza piechoty różni się od austryackiej wykładanym kołnierzem i krojem klap od kieszeni. Względy wygody nie pozwalają tutaj na zastosowanie tradycyjnego kroju — czyby jednak nie należało wprowadzić dla piechoty tradycyjnej, żółtej barwy wypustki, barwy piechoty Legii Nadwiślańskiej i piechoty Królestwa Kongresowego.

Najwięcej tradycyjnym jest strój naszych ułanów. Kurtka krojem polskim, o dwu rzędach guzików z numerem pułku, od parady ma rabat karmazynowy (1 pułk) na wzór 1 p. ułanów, a rabat karmazynowy z białą wypustką (2 pułk), przypominający 2 p. ułanów Kr. Kongresowego. (Biały rabat okazał się niepraktycznym). Do tego srebrne sznury i czapka rogata z białym orłem i mamy wskrzeszoną sylwetę polskiego ułana, który zawsze gromił, trudno powiedzieć co z większym skutkiem, wroga czy serca niewieście. Mundury ułańskie, noszone przedtem w Legionach, inne w I. a inne w II. Brygadzie, zbyt były zależne od austryackich wzorów.

Na czasie może będzie przypomnieć wzory szlif polskich. Najwięcej odrębności ma w sobie szlifa z czasów Kościuszkowskich. Gwiazdki sześcioramienne biegną na niej w jeden szereg—1 gwiazdka — chorąży, dwie — podporucznik, trzy — porucznik, cztery — kapitan. Sztabs-oficerowie zamiast gwiazdek mieli paski w poprzek, trochę skośnie. Szlifa w ten sposób zrobiona, to znaczy jeżeli ma na sobie tylko gwiazdki, bez numeru pułku, czy to jakiegoś monogramu, ma te zalety, że jest bardzo czytelna i zrozumiała. Znakowanie Ks. Warszawskiego jest już bardzo skomplikowane, wchodzi tu w grę sposób noszenia, t. j. czy szlifa z bulionem jest umieszczona na prawem, czy na lewem ramieniu. Gwiazdki na szlifach są tu pięcioramienne.

Guziki z numerami i emblematami, jakie teraz są w użyciu w Legionach, są ściśle wzorowane na guzikach z czasów Ks. Warsz. i Kr. Kongres. Powoli zaczynamy mundur nasz, który powstawał drogą inicyatywy poszczególnych pułków czy brygad, doprowadzać do ścisłej jednolitości. Nie zapominajmy, że nie da się wszystkiego zrobić odrazu. Tworzenie munduru podczas wojny napotyka na nieprzezwyciężone nieraz trudności, trzeba się nieraz zadowolnić rezultatem połowicznym, a niektóre szczegóły wyekwipowania odłożyć całkiem do lepszych czasów, zrezygnowawszy na dziś z ich odrębności.

W ostatnich czasach mamy do zanotowania ważny krok naprzód na tem polu.

Reskryptem z d. 6 lipca K. Nr. 9913/1 Naczelna Komenda Armii zatwierdziła nowe odznaki szarż w Legionach. Projekt ten, uchwalony przez pułkowników legionowych, opiera się na odznakach I. Brygady, dając zamiast haftu barwy karmazynowej, haft srebrny lub złoty. Projekt ten wprowadza jako nowość, naramienniki mają zamiast gwiazdek paski srebrne i złote, biegnące wzdłuż u oficerów, w poprzek na ukos u podoficerów.

Czesław Jarnuszkiewicz
(„Wiad. Polskie"). kapitan Leg. Polsk.

Nowo-odkryte kopalnie złota na Syberyi.

„Nowoje Wremia" w korespondencyi otrzymanej z Taszkantu podaje ciekawe informacye o tem, co się dzieje na Syberyi wtedy, gdy cała Europa tonie w ogniu i krwi. Tekst tej korespondencyi podajemy do wiadomości naszych Czytelników.

W ostatnich dniach czerwca jak piorun z jasnego nieba spadła na mieszkańców południowej i zachodniej Syberyi wieść o odkryciu złota nad rzeką Kunją. Zajęci nad nią byli właśnie pracami regulacyjnemi jeńcy niemieccy. Jeden z nich, kopiąc ziemię, znalazł kawałek błyszczącego metalu i schował go, nie mówiąc ani słowa nikomu. Spostrzegły to jednak straże pilnujące jeńców. Komendant terenu Ingody zarządził natychmiast dalsze poszukiwania, podczas których natrafiono na potężne złotodajne żyły kwarcytu.

Błyskawicą szła wieść z miejscowości jednej do drugiej, przebiegła zachodnią Rosyę, Chiny, Japonię a nawet Amerykę. Wszyscy zapragnęli poszukiwać złota w Kunji i Turze. Bliskość kolei transbajkalskiej ułatwiała rosnący z dniem każdem napływ poszukiwaczy złota i pojedyńczych jednostek, jak grzyby po deszczu, miasta, na wzór Ameryki. Szczególnie czynni okazali się chytrzy synowie Nippunu. Pozakładali bazary, sale gry, potajemne szynki, palarnie opiumowe i wreszcie herbaciarnie z mniej lub więcej rosyjskiemi „gejszami".

Urzędnicy okręgu Ingody wzbogacili się. Nie są też oni już dziś przeważnie urzędnikami, lecz zamożnymi ludźmi, żyjącymi prywatnie. Szał dzikiej spekulacyi opanował wszystkich. Wybitni dostawcy wojskowi, którym w Petersburgu i Moskwie już ziemia usuwała się z pod nóg, tłumnie zaczęli przybywać. Nie poszukują oni bynajmniej złota, lecz prowadzą handel „parcelami złotodajnemi", co jest tylko brutalną pułapką na drobnych kapitalistów, którzy długoletnią, twardą robotą kolonizacyjną zaoszczędzili sobie znaczny, jak na stosunki rosyjskie, majątek. Koloniści ci, przebywający nieraz od przeszło 40 lat na Syberyi, a znający tylko najtwardszą stronę życia, padli przeważnie ofiarą gorączki złota.

Gdy na przepojonych krwią polach Polski, Kurlandyi i Litwy miliony wkopują się w ziemię dla ocalenia życia, tutaj z niemniejszym uporem wdzierają się do jej wnętrza tysiące — o złoto. Mądrzy Japończycy, których liczba ciągle rosła w obszarze Ingody, pobudowali tymczasem kolejki, hotele a nawet — sanatorya.

W ciągu czerwca sprowadzono maszyny dla dobywania i przeplukiwania złota. Wielu awanturników zyskało majątek przez jedną noc, ale także wielu poszukiwaczy straciło ostatni grosz i stało się hyenami złotodajnych terytoryów. Prócz nich znaleźli się tu dezerterzy i koczownicy. Powstały bandy rozbójnicze, siejące postrach w całej okolicy. Nocami napadały one na jaskinie gry i ograbiały rycerzy szczęścia, rabowały transporty towarów i podpalały japońskie hotele. Ostatecznie i rządowi było już tego za wiele, — sprowadzono wojsko. Rozwinęła się ciężka walka partyzancka wśród lasów i gór.

Pewnego dnia padł cios, który położył koniec świetności syberyjskich kopalni złota. Pokłady złota okazały się znaczniejsze w ostatnich dniach, oblicza poszukiwaczy rozjaśniły się, w tem ukazał się pułk kozacki i objął w imieniu rządu w posiadania wszystkie kopalnie. Poszukiwacze złota musieli opuścić swe miejsca, zabierając z sobą tylko swe narzędzia. Można sobie wyobrazić rozpacz tych ludzi, nagle pozbawionych wszystkich nadziei. W różny sposób próbowano stawiać opór kozakom, co jednak zawsze skończyło się klęską opornych. Bandy rabusiów rozmnożyły się niesłychanie po lasach, tak że utarczki między kozakami a rabusiami stały się regułą, a kozacy nie zawsze byli zwycięzcami. Walki trwają po dziś dzień. Na bezdrożnych obszarach jest rzeczą niemal niemożliwą, trudną dorównać tym straceńcom.

Rząd wysłał ogromną ilość najnowszego typu maszyn i ogromne rzesze robotników, przedewszystkiem zjawili się tu amerykańscy inżynierowie, którzy przy pomocy ogromnych mas robotniczych podjęli natychmiast pracę poszukiwania złota. Cały teren przeszukano gruntownie przy pomocy geologów. Przybyli tu przedstawiciele amerykańskich banków i odbyli szereg poufnych narad z gubernatorem i geologami. Rząd nosił się zrazu z myślą odstąpienia eksploatacyi złota Amerykanom za odpowiedniem finansowem wynagrodzeniem. Geologowie jednak doszli do przekonania, że zawartość kwarcu nie jest zbyt wielka i że należy spodziewać się wieloletnich zysków przy racyonalnej eksploatacyi. Interes z Amerykanami rozbił się. Rząd zaczął sam gorliwie dobywać złoto, wysłał sam dalsze pułki kozackie dla ochrony kopalni i zaczął poszczególne parcele złota sprzedawać. Rząd rosyjski zrobił na tem znakomity interes, drugi już gubernator stał się bogaczem. Gdy policmajster z Tury wiózł kasę przepełnioną złotem ze sprzedaży parcel, bandyci napadli na transport złota, niewiadomo, czy nie za zgodą przewożących. Powoli powrócili dawni poszukiwacze. Jedynie oszukanym okazał się rząd, który niczego nie zyskał na poszukiwaniach, prócz tego, że się wzbogacił o jeszcze jedno doświadczenie.

KRONIKA.

Zmarli. W Moskwie zmarł Maurycy Edmund Łaski inżynier-technolog, założyciel i dyrektor fabryki juty w Warszawie i Rydze. Zmarły znany i otaczany szacunkiem w kołach przemysłowych Warszawy — żył lat 53.

Wojenne komentarze rosyjskie. „Berliner Lokal-Anzeiger" donosi ze Sztokholmu:

Półurzędowe komentarze rosyjskie do ostatnich wypadków wojennych stwierdzają, że ogólny tok strategicznych wydarzeń przesunął się na niekorzyść Rosyi. Dotąd nieprzyjaciel (wojska austr.-węgierskie. Przyp. red.) stawiał opór w przygotowanych poprzednio szańcach, obecnie zaś opór ten przybrał odmienne cechy. Nieprzyjaciel okazuje niezłomną siłę i wykonywa kontrataki, które wstrzymały na razie pochód armii rosyjskiej.

Z Radomia.

Zjazd nauczycielstwa. We wtorek ubiegły ukończono obrady zjazdu nauczycielstwa ludowego powiatu radomskiego. Jest to już drugi z rzędu zjazd tego rodzaju, zwoływany przez Stowarzyszenie nauczycielstwa w Radomiu. Obrady zjazdu trwały przez ubiegły poniedziałek i wtorek — 21 i 22 bm.

Tradycyjnym zwyczajem polskim obrady rozpoczęły się od wysłuchania mszy św. odprawionej przez ks. kan. J. Rokosznego w kościele po-Bernardyńskim, poczem zebrano się w sali Komisyi Szkolnej. Po odśpiewaniu hymnu „Boże, coś Polskę" zagaił zebranie wice przewodniczący Komisyi Szkolnej, ks. kan. Rokoszny, pięknem przemówieniem.

Po ukonstytuowaniu się prezydyum zabrał głos p. Świątkowski wiceprezes Stowarzyszenia nauczycielstwa w Radomiu. Komisya Szkolna, mówił p. Świątkowski, to podpora pracy oświatowej, z jej łona idzie inicyatywa, od niej czerpiemy siłę do pracy na niwie szkolnictwa.

Nastąpiło sprawozdanie zastępczyni sekretarza Stowarzyszenia, panny Pikulskiej z działalności Stowarzyszenia. Stowarzyszenie zalegalizowane zostało w d. 1 marca r. b., liczy członków 4 honorowych, 3 wspierających i około 50 czynnych. Odbyło zebrań 28.

Ze sprawozdań poszczególnych nauczycieli wynika, że szkolnictwo ludowe rozwija się w naszym powiecie zupełnie pomyślnie. Rodzice chętnie posyłają dzieci do szkół; przedłużenie roku szkolnego, przyjęte dość niechętnie przez ludność, nie wpłynęło jednak na zmniejszenie się frekwencyi uczniów. Jako objaw nadzwyczaj dodatni podkreślić należy serdeczny stosunek, jaki zadzierzgnął się pomiędzy rodzicami a szkołą.

Następnie przystąpiono do wysłuchania i przedyskutowania szeregu referatów.

Pierwszy odczyt wygłosiła p. A. Szczepaniakowa na temat „Zasady skautingu". Następnie p. Wędrychowski mówił na temat „Uwagi o skaucie ze stanowiska społeczno-narodowego".

Z odczytów w dniu drugim dwa odczyty opracowane przez p. Łazarczyka „Działalność nauczyciela w sferze włościańskiej" wywołały zasadniczą dyskusyę.

Ożywioną dyskusyę wywołał ref. p. St. Wronckiej „O nauczaniu historyi ojczystej". W dyskusyi przyjęto, że przy nauczaniu historyi polskiej winno się posługiwać metodą koncentryczno-syntetyczną, że wreszcie nauka historyi, podstawa wychowania narodowego, winna być postawiona na pierwszym planie.

W obszernej dyskusyi na temat zadawania lekcyi uczniom do odrobienia w domu przyjęto za zasadę, że dzieci z młodszych oddziałów szkoły nie powinny pracować w domu dłużej nad 1-ną godzinę; ze starszych — 2 g. Za zadawaniem lekcyi do odrobienia w domu, przemawiał motyw konieczności przyuczenia dziecka do samodzielności uczenia się i do obowiązkowości.

W sprawie apteczek szkolnych postanowiono zwrócić się do T-wa lekarskiego z prośbą o odpowiednie instrukcye i polecono nauczycielom nabycie dziełek o pierwszej pomocy w nagłych wypadkach.

Zjazd zakończył się koncertem, przygotowanym przez organizatorów zjazdu.

Redaktor naczelny i odpowiedzialny: Prof. Dr. Michał Janik

Drukarnia J. Lewicki i E. Mirek w Dąbrowie, ulica 3 Maja L. 4.